

MIEDYZAKŁADOWEGO KOMITETU ZAŁOZYCIELSKIEGO NIEZALEZNEGO SAMORZADNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO



- x List do Prokuratora Generalnego str.3.
x Korespondencja własna z Londynu str. 9
x Społeczne porozumienie w Bychawie str.10
x "Żądamy sprawiedliwości" str.10

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Skuteczność DZIAŁANIA

Leży rosnących ilości porozumień, podpisanych przez NSZZ "Solidarność" i stronę rządową są - jak dotąd - raczej smutne. Pytanie: "Co z tego załatwiono?" nie bez końca będzie pytaniem skierowanym wyłącznie do Rządu - przyjdzie czas, że odpowiedź na nie określi także skuteczność działań Związku.

Związkowcy natomiast traktowali akt podpisania porozumienia, jako zobowiązanie strony rządowej do wypełniania treści porozumienia, jako zgodę na realizowanie przez rząd zobowiązań o poprawie warunków życia i pracy ludzi.

W ten sposób możemy podpisywać tysiące bezskutecznych porozumień, w dodatku za każdą razą rząd będzie nas epychał ku ponownemu podpisywaniu ustaleń ogólnych, chociaż zostały one przyjęte już w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu.

Skuteczność nowych działań nie polega więc na tym jedynie, by pozytywnie rozstrzygnąć rozmowy z rządem czy innymi władzami. Skuteczność ta objawiać się będzie głównie poprzez pozytywne rozwiązywanie problemów ogółu związkowców, a są to problemy z reguły przyziemne i mało mające wspólne z polityką społeczną dużego formatu.

Skuteczność działania Związku na tych, z pozoru mniejszych polatkach, zależy w równej mierze, od aktywności KKP czy MKZ, co od aktywności Komisji Zakładowych i poszczególnych członków Związku.

Przedrukujemy z "Przeglądu Technicznego", nr 14/81, obszerniejsze fragmenty artykułu pt. "Egalitaryzm władzy", A.Krajewskiego.

Od wielu lat, a szczególnie w okresie ostatniego dziesięciolecia, nastąpiło w społeczeństwie przekonanie, że funkcjonariusze władzy - od naczelnika gminy i dyrektora fabryki po pierwszego sekretarza KC i premiera - są w naszym kraju "równiejsi wśród równych".

Lata siedemdziesiąte, proklamowane przez władzę okresem dynamicznego rozwoju i bogacenia się narodu

ku, że "Solidarność" zbyt mało "nam załatwiła" i przeważnie dotyczy on owych "przyziemnych" spraw. Jest to postawa zrozumiała, choć - trzeba to wyraźnie powiedzieć - z gruntu błędna.

Jeśli mówi się: "Solidarność" co załatwiła" to znaczy, że i mówiący, jeśli jest członkiem Związku, ma w tym udział. Jeśli coś idzie opornie, również każdy z członków jest za to odpowiedzialny.

Skutecznym działaniem władz Związku jest natomiast nieustanna i pełna konsultacja przedsięwzięć i zamierzeń z członkami Związku. To z kolei nic innego jak odwrotnie prowadzona realizacja poprzednio opisanych zasad.

Bronisław Kowalski

EGALITARYZM WŁADZY

"Aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej" /nie były bynajmniej okresem ascetyzmu jego przywódców. Choć po grudniu 1970 Edward Gierek przez pewien czas jeździł jeszcze srebrzystym

"Polskim Fiatem 125p" i mieszkał w starej rządowej willi przy ulicy Parkowej, to jednak następnego lata dowiódł, że "budowę drugiej Polski" kierownictwo polityczne i gospodarze kraju najpełniej zrealizowało dla siebie.

Żyli dostatniej

Już w 1972 roku ukazał się dekret /nie ustawa, co charakterystyczne/ cd.str.2

cd. ze str. 1

"o uposażeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe" /Dziennik Ustaw 42/72/.

Tabela uposażeń miała pięć grup, obejmujących: A - przewodniczącego Rady Państwa i premiera, B - marszałka Sejmu, wicepremierów, przewodniczącego Komisji Planowania, C - członków i sekretarza Rady Państwa, wicemarszałków Sejmu, ministrów, prezesa NIK, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, prokuratora generalnego, zastępców przewodniczącego Komisji Planowania, szefa Urzędu Rady Ministrów; w grupie D - znaleźli się wiceministrowie, szefowie Kancelarii Rady Państwa i Sejmu, wiceprezesa NIK, prezesi Sądu Najwyższego, zastępcy prokuratora generalnego, kierownicy urzędów centralnych i - przed reformą administracyjną - przewodniczący prezydium wojewódzkich rad narodowych i miast wyłączonych z województw; grupę E tworzyli zastępcy kierowników urzędów centralnych i dyrektorzy generalni w ministerstwach i urzędach centralnych. Nawiąsem mówiąc można na podstawie tej tabeli czytać interesujące porównania hierarchii centralnych stanowisk, na przykład w administracji i ciałach przedstawicielskich. Uposażenie obejmowało stawkę zasadniczą i dodatek funkcyjny, których wysokości dekret nie podawał. Niedawno jeden z wojewódów /prawdopodobnie grupa D/ określił publicznie swoją pensję na 18 tysięcy złotych miesięcznie, w 1979 roku minister finansów mówił dziennikarzowi o 12 tysiącach pensji i 10 - dodatku, co się wówczas nie ukazało.

Osobom odwołanym z tych stanowisk przysługuje według dekretu dotychczasowe uposażenie netto w okresie do dwóch lat, zależnie od rangi. Dekret stanowi również, że jego zasady mają zastosowanie do uposażenia osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne w PZPR i stronnictwach politycznych, w ramach ich funduszków własnych. Poza wynagrodzeniem pieniężnym istotną częścią przywilejów władzy było prawo do posługiwania się samochodem służbowym i prawo do lepszego mieszkania. Oba w powszechnej opinii nadużywane rażąco i rozdzielane w sposób konspiracyjny, sprzyjający plotkom. Do takich należały wieści o "stajniach" samochodowych prezesa Radiokomitetu /w znacznym stopniu potwierdzone/, o pięciu limuzynach byłego ministra budownictwa, o kawalkadach zachodnich wozów w dyspozycji KC i URM. Oczywiście, przy takim, choćby i wyolbrzymianym przykładzie z góry w terenie działo się podobnie.

Mieszkanie dla każdego

Jednym z praw, które zawiera wydany równocześnie z przedstawionym wyżej dekret "o zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz członków ich rodzin", jest "prawo do dotychczas zajmowanego mieszkania". Trudno przecenić wpływ tego postanowienia na rozwój "budownictwa dla władzy" w latach siedemdziesiątych. Oznacza ono bowiem, że każde locum uzyskane w okresie, gdy ma się ogromne możliwości decyzyjne pozostaje już w dyspozycji danej osoby i jej rodziny.

/.../ Dla pierwszego sekretarza zbudowano rezydencję w Klerysewie, o której niedawno pojawiła

się w "Trybunie Ludu" wiadomość, że Muzeum Narodowe wypożyczyło do niej 14 piórcien. Była to osobliwa forma zawiadomienia społeczeństwa o tej inwestycji. Nie wyjaśniona natomiast pozostała kwestia ważniejsza: czy rezydencja jest budynkiem reprezentacyjnym przeznaczonym dla kolejnych przywódców, czy też Edward Gierk ma prawo /zgodnie z dekretem/ pozostać jej jedynym lokatorem? Budowano też nowe i remontowano stare wille w Konstancinie lub mniej szczykowych dzielnicach miasta, wznoszono specjalne bloki w największych punktach stolicy, nawet z przeznaczeniem - "ministerialny" przy Koziej, kilka "dla matek" w rejonie Łazienek, "partyjny" przy Karowej, najnowsze trzy przy Bonifraterskiej z garażami, windami do nich i o powierzchniach nie dla śmiertelników. Istniała praktyka zaniżania rzeczywistych kosztów budowy tych luksusowych mieszkań przez rozliczanie ich na inne, prowadzone równoległe budowy.

Opieka specjalna

Byłem oszołomiony, gdy rok temu trafiłem do wnętrza kliniki rządowej w Aninie - też dorobku lat siedemdziesiątych, zbudowanej szybciej niż Centrum Zdrowia Dziecka. Jednoosobowe separátky, telewizor, telefon, mikrofon do rozmowy z lekarzem i pielęgniarką przy łóżku, własna łazienka i wc. Pani sallowa podaje herbatkę odwiedzającemu. W opinii pracujących tu lekarzy - warunki odpowiadały najlepszym, prywatnym klinikom zachodnim, sprzęt także. Prawo do odzyskiwania tutaj zdrowia miało dość szeroki krąg osób, bo odwiedzałem zaledwie wicedyrektora zjednoczenia. Była to pierwsza i jedyna okazja, w kilka miesięcy później premier Babiuch przekazał lecznicę Instytutowi Kardiologii. Pozostał jednak dla osób z kręgu władzy i ich rodzin /do drugiego pokolenia/ przywilej kuracji w lecznicy Ministerstwa Zdrowia na Hożej w Warszawie, pozostały specjalne sanatoria i domy wypoczynkowe, również bujnie rozkwitające w ramach budowy "drugiej Polski".

/.../ Pozostały, jeszcze latem ubiegłego roku, specjalne trzytygodniowe czasy URM we Włoszech, poza przydziałem dewiz, za kilkanaście tysięcy złotych od osoby. Ograniczono, ale nie zlikwidowano całkowicie, rządowych terenów myśliwskich - na Mazurach koło Białowieży i Bieszczadach. Obowiązuje nadal ustanowiony w 1972 roku specjalny system emerytalny. Lista osób uprawnionych do szczególnych świadczeń jest długa, ale warto ją przytoczyć. Obejmuje ona: marszałka i wicemarszałków Sejmu, przewodniczącego Rady Państwa i jego zastępców, członków i sekretarza Rady Państwa, szefów Kancelarii Sejmu i Rady Państwa; pierwszego sekretarza PZPR, członków i zastępców członków Biura Politycznego, sekretarzy KC i członków sekretariatu, kierowników wydziałów KC, pierwszych sekretarzy KW; premiera i wicepremierów, przewodniczącego Komisji Planowania i jego zastępców; ministrów, wiceministrów, szefa URM, kierowników urzędów centralnych i ich zastępców, dyrektorów generalnych w ministerstwach i urzędach centralnych, przewodniczących wojewódzkich rad narodowych miast wyłączonych z województw /przed reformą, obecnie zapew-

ne wojewodów i prezydentów tych miast; prezesa NIK i wiceprezesów, prezesa PAN, pierwszego prezesa i prezesów Sądu Najwyższego, prokuratora generalnego i jego zastępców oraz członków ich rodzin. Są to emeryci mający prawo do dotychczas zajmowanych mieszkań i 50 % niżki kolejowej /1/. Emerytury pierwszego sekretarza PZPR, przewodniczącego Rady Państwa i premiera wynoszą, niezależnie od wieku i czasu pełnienia funkcji, 95 % pensji i dodatku funkcyjnego. Dla pozostałych osób ich otrzymanie i wysokość uwarunkowane są wiekiem i etażem na stanowisku. Świadczenia wypłaca wszystkim centrala ZUS w Warszawie, wysokość kwot zna zaledwie kilka osób w tej instytucji, są to prawdopodobnie jedyni w Polsce emerytury waloryzowane przez branie za podstawę wymiaru aktualnych płac na byłych stanowiskach pracy rencistów. Przywileje emerytalne rozciągnięte zostały również na "dynastie" - rodziców, rodzeństwa, dzieci i wnuki uprawnione.

Zaopatrzenie domowe

Funkcjonował i zapewne działa nadal system zamkniętego zaopatrzenia, szczególnie drażniący przy obecnej sytuacji na rynku. Ujawniony fakt istnienia specjalnego sklepu na tyłach Domów Centrum w Warszawie to tylko fragment większej całości, na którą składały się i odlewy stóp prominentów w krakowskim Centralnym Laboratorium

Przemysłu Obuwniczego i domowe wizyty krawców najlepszych zakładów odzieżowych w kraju u specjalnych klientów, i tkanie dla nich materiałów w fabrykach w Bielsku.

Sklepy "za złotymi firankami" zastąpiła forma dostaw artykułów spożywczych do mieszkań. Na zamówienie, a czasami i bez nich, fabryki przysyłały meble, lampy, dywany, a nawet.. proszki do prania.

Do dyspozycji osób z kierownictwa były nie tylko służbowe samochody, ale i helikoptery, i samoloty.

Zasady użytkowania tych środków transportu, podobnie jak samochodów służbowych - otacza nieprzenikniona mgła tajemniczy.

egaliteryza przez jawność

/.../ "Nie bogactwo jednoosobek budzi sprzeciw społeczeństwa - pisze w rozważaniach o "Równości różności nierówności" Henryk Kowalczyk w 51-52/80 numerze "PT" - ale przywileje, które leżą u jego źródeł. Robotnicy nie mogli dłużej ścierpieć tego, że gdy oni nie mają często umywalki z ciepłą wodą, to wyżsi urzędnicy fundowali sobie często sauny w swych biurach". W wielu krajach znacznie zamożniejszych od nas płace i przywileje członków rządu i urzędników szczytu aparatu państwowego nie są wygórowane, a przede wszystkim - nie stanowią dla nikogo tajemnicy. Tak zresztą było przed wojną i w Polsce, co można sprawdzić w roczniku statystycznym, podającym pensje prezydenta. Aparat władzy nie tworzy też w tych krajach własnego, zamkniętego świata. Ministrowie chodzą po ulicy, prezydenci bywają w kawiarni, królowa robi zakupy na targu. Służbowy samochód przysługuje naprawdę tylko kilku oficjelowi i to przy służbowych

okazjach, uważa się bowiem, że kierowanie limuzyną nie może pozostać umiejętnością sterników państwowej nawy. Przywilejem najwyższym i niemal jedynym jest władza, też zresztą kontrolowana i ograniczana przez inne władze, ale to wystarcza by nie brakowało chętnych, zdolnych i mądrych ludzi do pracy na średnio obfitym państwowym garnuszku. Jestem przekonany, że i u nas po likwidacji większości przywilejów nie brakowałoby takich ludzi również, a być może ilość przeszłaby wtedy w jakość władzy.

/.../ Gdy obywatele, po raz kolejny słysząc wezwania do wysiłku w pracy i skromności w spożyciu w imię przyszłych rezultatów mają oczywiście prawo wiedzieć, że ci, którzy więcej niż oni przyczynili się do katastrofy gospodarki - odczuwają również mocno te ograniczenia. Dlatego nie może być i nie jest objęte dla społeczeństwa kto i jak zaopatru-

je stoły dostojników w kartkowe /i nie tylko takie/ mięso i cukier, nie są nieważne warunki ich mieszkanie, wypoczynku, leczenia. Mówienie głośno o przewodzeniu w odnowie i jednocześnie unikanie wyjeńczeń na temat kto ile zarabia, co, skąd, i za co ma, pokazywanie w telewizji wspaniałych domów i dacz pobudowanych w parkach narodowych i krajobrazowych bez nazwisk ich właścicieli jest pustą, cyniczną frazeologią. Opory przed powiedzeniem całej prawdy są silne, ale trzeba jasno stwierdzić, że wykazują je ci, którzy mają coś do ukrycia. Wyłożenie w tej partii kart na stół przez władzę może tylko pomóc w przełamaniu wstępnej bariery nieufności społecznej. Poza tym pełna jawność wszelkich przywilejów władzy jest najlepszym sposobem ich ograniczenia, doprowadzenia do egalitaryzmu w tej dziedzinie. Przedstawienie ich społeczeństwu musi bowiem w

obecnej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej doprowadzić do ograniczenia tych przywilejów do rozmiarów naprawdę minimalnych, wynikających z rangi urzędów.

Musi zatem zostać zniesiony specjalny system opieki emerytalnej, zdrowotnej, enklawy wypoczynku w kraju i za granicą, zaopatrzenie na kartki wypisywane od ręki, budownictwo bez liczenia się z kosztami /choć tanie dla użytkowników/, normami i przyzwyczajeniami. Od opinii społecznej będzie zależało skrócenie lub rozszerzenie tej listy eksceptycznych beneficjów. Pozostałe zaś niezbędne przywileje władzy powinny określić ustawę Sejm.

/przedruk bez porozumienia z autorem/

REPRESJE

List do Prokuratora Generalnego

Panie Prokuratorze Generalny

Zwracamy się do Pana z żądaniem praworządnego załatwienia złożonych przez nas w ostatnich latach skarg, kierowanych do organów prokuratury przeciw funkcjonariuszom MO. W tym, winnym morderstw, okaleczeń, ciężkich pobić. Jako członkowie rodzin osób zamordowanych, okaleczonych czy pobitych domagamy się ustalenia i zgodnego z prawem ukarania sprawców tych przestępstw.

Pobudkę naszego żądania nie jest pragnienie zemsty, ale troska o społeczne skutki przedłużania się bezkarności przestępców w milicyjnych mundurach. Opieszałość i bezkarność w tych sprawach owocuje nowymi przestępstwami, powoduje kolejne morderstwa i tortury. Szczególnie drastyczny jest tu przypadek milicjanta Pajęka z KD MO Łódź-Bałuty, który podczas prowadzonego przeciwko niemu śledztwa w sprawie o morderstwo wziął udział w dwu następnych zbrodniach.

Niepodejmowanie przewidzianych przez prawo kroków wobec przestępców noszących milicyjne mundury mimo przedstawienia organom prokuratorskim dowodów bądź poważnych poszlak wskazujących na osoby sprawców powoduje, że krąg winnych ulega znacznemu poszerzeniu, a to o osoby, które odmawiając wszczęcia postępowania i utrudniając pościgi winnych do odpowiedzialności, same stają się współwinnymi przestępstw następnym.

Nie znamy mechanizmów podejmowania wielu ważnych a nie służbnych decyzji władz w ostatnim dziesięcioleciu - ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska w tym okresie tłumaczą się, że wielokrotnie musieli po dejmować decyzje narzucone im z góry, a sprzeczne z ich wiedzą fachową i sumieniem. Nie

wdając się w analizę tego rodzaju tłumaczeń i nie forsując ich oceny moralnej, chcemy przyjąć, że tak było rzeczywiście i że organa prokuratorskie zmuszane były do niepodejmowania wielu spraw.

Obecnie omawiane przyczyny ustały i prawo musi być stosowane do wszystkich obywateli bez względu na stanowiska jakie zajmują. Jeżeli więc Pan, Panie Prokuratorze Generalny nie spowoduje w ustawowym terminie jednego miesiąca od dnia doręczenia niniejszego pisma, wszczęcia energicznego postępowania w sprawach:

- 1/ Ireneusz KUCHTA, lat 19, sygn. akt Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach Dsn. 19/79/ZW. Zgon I, Kuchty nastąpił w wyniku pobicia przez milicjantów, użyto w stosunku do niego miotacza gazu. Poszlaki wskazują na milicjanta z miejscowego posterunku MO Granata.
- 2/ Jan WÓJCİK, lat 43, zamordowany w 1979 r., sygn. akt Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach II Ds. 65/79. Wójcik zwrócił się do kierowniczkii Domu Kultury w Ogrodzieńcu o wypłacenie zaległych należności. Kierowniczka poleciła mu dziecko opuścić DK i wezwała na interwencję milicjanta Granata. Jan Wójcik opuścił DK jako nieboszczyk a śledztwo w tej sprawie zostało umorzone.
- 3/ Roman MIELCZAREK, lat 25, sygn. akt Prokuratury Powiatowej w Zawierciu I, Ds. 31/73/S. W styczniu 1973 r. po wyłamaniu drzwi i użyciu miotacza gazu wobec R. Mielczarka i jego rodziców, a następnie skopaniu i pobiciu go pałkami Roman Mielczarek zabrany został do komendy MO w Zawierciu, gdzie nastąpił jego zgon. Prokurator umorzył śledztwo "wobec braku znamion przestępstwa". Sprawcy milicjanci Piotr Sobala, Zenon

Ameryk oraz członkowie tamtejszego ORMO.

- 4/ Kazimierz BRUDECKI, lat 28. W listopadzie 1979 r. bestia lsko pobity przez milicjanta Knochowskiego z posterunku w Rogóżnie zmarł. Śledztwo umorzyła Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu sygn. akt Ds 734/79.
- 5/ Andrzej Wojciechowski, lat 28, zamordowany przez milicjantów w 1977 roku w Słupsku. Śledztwo umorzyła Prokuratura Rejonowa w Słupsku.
- 6/ Eugeniusz MAZIEC, lat 30. W 1979 r. na skutek bestialskiego pobicia przez milicjantów zmarł. Śledztwo umorzyła Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu sygn. akt Ds. 54/79.
- 7/ Ryszard MIKOŁAJCZYK, lat 21, sygn. akt Prokuratury Rejonowej w Kaliszu Ds. 353/77/S. Zamordowany w 1978 r. przez milicjanta Wiesława Pankowskiego i jego dwóch braci. Za odmowę umorzenia śledztwa, mimo nacisków wymierzanych przez władze zwierzchnie, został zwolniony z organów prokuratorskich Bogusław Śliwa - prokurator Prokuratury Rejonowej w Kaliszu. Być może jedynym wśród całej rzeszy prokuratorów - prawy człowiek.
- 8/ Władysław GRACA, lat 37, sygn. akt Prokuratury Rejonowej w Żywcu I, Ds. 316/77. Zatrzymany pod zarzutem ekshibicjonizmu, zamordowany w komendzie MO w 1977 r. Obrażenia jakie posiadał Graca wskazywały na wyjątkowy sadyzm /w. in. dłoń miał przekłute bagnetem/. Graca był jedynym żywicielem i opiekunem oparalizowanej matki staruszki
- 9/ Czesław ŚCIGAJ, lat 32. Śledztwo prowadziła a następnie umorzyła Prokuratura Rejonowa w Żywcu. Ścigaj został za bity przez funkcjonariuszy w 1972 r. w Cięcu - w miejscowości, w której mieszkał, a następnie utopiony w rzece. Istnieją świadkowie, którzy widzieli, jak Ścigaj przebywał na posterunku MO.
- 10/ Kazimierz KWIEK, lat 27. W listopadzie 1976 r. Bo spokojnie siedzącego w barze Kwieka podszedł Kaptal MO Kwaśny i kazał mu iść ze sobą na posterunek, gdzie Kwitek został zastaw-

od, str. 4-12

cd. ze str. 3

lony z pistoletu. Śledztwo prowadziła Prokuratura w Krakowie.

11/. Henryk SMAGA, oficer WP w stanie spoczynku. Dwa lata temu idąc z pracy do domu dostał na ulicy ataku epilepsji. Interwencja milicjantów polegała na do tkliwym pobiciu H. Smagi, co spowodowało trwałe uszkodzenie słuchu. Śledztwo prowadziła Prokuratura w Lublinie.

12/. Leszek GASIOROWSKI, lat 23 W 1974 r. Gęsiorowski po wypiciu piwa w gospodzie jechał rowerem, został zaczepiony i pobity przez milicjantów, a kiedy spadł z roweru i nie dawał oznak życia, ciało jego zostało ułożone na jezdni i członek tamtejszego ORMO przejechał jego zwłoki. Prokuratura Rejonowa w Puławach śledztwo umorzyła, a Wojewódzka w Lublinie zatwierdziła umorzenie.

13/. Jan BROŻYNA, lat 27. 29 czerwca 1976 r. bestialsko skatowany przez milicjantów zmarł 30 czerwca w szpitalu w Radomiu.

14/. Marek OZÓG, lat 19. Przesłuchiwany przez milicjantów w komendzie MO w Radomiu - na skutek bicia pałkami w stopy - wykoczył przez zamknięte okno z pokoju na II-gim piętrze.

15/. Wojciech RZANEK, lat 14. W 1977 r. przesłuchiwany przez milicjantów na okoliczność włamania do szkoły był dotkliwie pobity pałką, ciągnięty za włosy, które mu wyrwano i szczuty peem, aby przyznał się do dokonania tegoż włamania. Za kilka dni inny patrol milicyjny ujął prawdziwych sprawców. Sąd w Radomiu umorzył sprawę z "uwagi na znikomą szkodliwość społeczną".

16/. Zdzisław KORCZ, lat 28. W 1978 r. będąc po ciężkiej operacji, został pobity przez tego samego milicjanta co Wojciech Rzanek.

17/. Stanisław PYJAS, lat 24 student V roku UJ, uczestnik demokratycznej opozycji. Zamordowany w 1977 r. w Krakowie. Mimo wyraźnych dowodów popełnienia zbrodni Prokuratura w Krakowie śledztwo umorzyła.

18/. Stanisław PIETRASZKO, lat 23, student UJ, sygn. akt Prokuratury Rejonowej w Lesku Da. 355/77. Koronny świadek w sprawie Pyjasa. Po złożeniu oświadczenia w Prokuraturze, że mógłby przy konfrontacji rozpoznać osoby odpowiedzialne za śmierć Pyjasa, znaleziony został w zalewie solińskim, przedtem jednak został uduszony.

19/. Daniel GRZEGORCZYK - lekarz lat 42, sygn. akt Prokuratury Rejonowej w Siebedzu Ko. 19/79. Zamordowany w 1979 r. "Naraził się" organom MO tym, że wcześniej wystawił obdukcję człowiekowi dotkliwie pobitemu przez milicjantów.

20/. Adam PRZEDBORSKI, lat 16 sygn. akt Prokuratury Powiatowej w Myszkowie Da. 840/68. Uczeń szkoły średniej, wezwany na przesłuchanie do komendy MO został tam zamordowany.

21/. Maria PASTUSIAK, dwudziestokilkuletnia kobieta została napadnięta przez milicjantów we własnym mieszkaniu i ciężko pobita w 1980 r. M. Pastusiak jest osobą cierpiącą na gruźlicę kości dolnych oraz po prze-

cd. str. 10

KOMUNIKAT

Warszawa 25.04. Komunikat z rozmów grupy roboczej KKP NSZZ "Solidarność" z komisją rządową n/t praworządności.

O godz. 14 w gmachu Sądu Najwyższego rozpoczęły się rozmowy, w których ze strony rządu uczestniczyli: szef delegacji min. sprawiedliwości J. Bafia, A. Zieliński, L. Grzytasiewicz, J. Kubicki, Z. Janowski, A. Stokowski i inni. Skład grupy roboczej KKP: Bujak - przewodniczący grupy, Cierniewski, Olszewski, Strębosz, Kurczewski, Karczewski i Herzog.

W pierwszej części Z. Bujak odczytał przygotowane na dzisiejsze rozmowy stanowiska KKP w sprawach praworządności. Przedstawione zostały następujące kwestie do rozmów: niezależne sądownictwo, zmiany obowiązującego prawa o ustroju sądowniczym, problem dyspozycyjności sędziów - ukrócenie takich praktyk i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, zmiany w funkcjonowaniu prokuratury/nie wyrażała się ze swoich żądań - ustawa o praworządności w prokuraturze, funkcjonowaniu organów ścigania - dekret o MO i SB, pociągnięcie do odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy MO i SB za popełnione przestępstwa, swoboda dostępu do dokumentów publicznych, kontrola nad działalnością administracji państwowej. Dokument z powyższymi postulatami Z. Bujak przekazał min. Bafii, który się doń ustosunkował. Minister wysunął trzy propozycje tematyczne do negocjacji: sprawa spekulacji rynkowej i jej ukrócenie, problem alkoholizmu, demoralizacja młodzieży. A. Zieliński mówił o pracy rady legislacyjnej, którą kieruje minister sprawiedliwości. Rada ta opracowała dotychczas 9 aktów prawnych i opracowuje program działań na lata 81/82. Zieliński przedstawił także prace trzech zespołów, które przygotowują program zmian Kodeksu Prawnego. Grzytasiewicz stwierdził, że podjęto szereg prac przygotowawczych w kierunku zwiększenia kompetencji organów samorządnościowych, zapewnienie realnego wpływu sędziów na obsadzenie stanowisk prezesów i w-ce prezesów zespołów sędziowskich. Przedstawiciele Komisji rządowej prezentowali problematykę aresztów. Wspomniane trzy zes-

poły działają na rzecz przygotowania zmian w kodeksie prawnym, chodzi tu o rozszerzenie praworządności - zwiększenie roli adwokatów w postępowaniach przygotowawczych, rozszerzenie zakresu nadzoru sądowego nad postępowaniem śledczym także problem możliwości odwoływania się od zatrzymań, dopuszczenie do kontaktów oskarżonego z sędzią. W kwestii nadzoru społecznego nad działalnością MO i SB nikt z komisji rządowej nie wypowiedział się. Na pytanie przewodniczącego naszej grupy o określenie terminów zakończenia przygotowywanych prac, min. Bafia odpowiedział, że zakończyć się one pod koniec maja i wtedy zespoły te na forum publicznym przedstawiały wyniki swoich prac. Ekspert KKP Strębosz wniósł podczas rozmów propozycje powołania polskiego stowarzyszenia penitencjarnego. Propozycja ta nie została rozpatrzona przez komisję rządową. Przedstawiciele grupy roboczej KKP zabierali głos w sprawach więziń, ich egzystencji i warunków życia więziennego. Minister stwierdził, że kwestia ta jest mało związkowym tematem. Z innych problemów strona "Solidarność" poruszała sprawy paszportowe, swobodę przekraczania granic PRL. Ekspert Strębosz stwierdził, że wyjazd za granicę, swoboda poruszania się jest prawem wszystkich obywateli a nie przywilejem.

Delegacja KKP domagała się wprowadzenia obowiązku ujawniania powodów zakazu opuszczenia granic kraju. Z innych spraw - ze strony "Solidarność" padła propozycja utworzenia urzędu rzecznika praw obywatelskich. Strona rządowa obiecała, że rozważy te propozycje w najbliższym czasie. W kwestiach związanych z pracą Sądu Najwyższego, sędziów, delegacja rządowa zaproponowała, by Krajowa Komisja zwróciła się do Rady Państwa. Dzisiejsze rozmowy nie przyniosły konkretnych wyników. Traktować je można jako wymianę opinii i zadań w poszczególnych tematach związanych z problematyką praworządności w naszym kraju, zastrzeżeniem, że nie do wszystkich spraw komisja rządowa ustosunkowała się. Pod koniec rozmów sporządzono wspólny komunikat, w którym określony jest termin następnego spotkania /30.04.br. godz. 11/. Na spotkaniu tym grupa robocza "Solidarność" spotka się z przedstawicielami Prokuratury.

JAK WIERZYĆ PRAWU ?

"Trzeba wrócić/.../do odpowiedzialności Prokuratury Generalnej na zarzuty skierowane pod jej adresem. Prawda jest, że 26 przedstawionych przypadków drastycznego pogwałcenia prawa przez funkcjonariuszy MO, obciąża najwyższe organy sprawiedliwości za ich tolerowanie. Skoro więc zarzuty były tak poważne, spodziewać się należało poważnych i konsekwentnych odpowiedzi, łatwo jest bowiem zbicić niesłuszne zarzuty. Coż tym czasem usłyszeliśmy w odpowiedzi?"

Ze zdumieniem, trzeba stwierdzić, że niewiele /żeby nie powiedzieć: nic/. Rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej w iście tele-

graficznym tempie odczytał oświadczenie, zawierające formuły typu: "...w trzech sprawach stwierdziliśmy...". "...w dziewiętnastu, ponad wszelką wątpliwość zarzuty okazały się niezasadne...", "...w sześciu stwierdzono, że winni śmierci nie mają nic wspólnego z MO czy SB..." "...w większości przypadków zgony następowały w wyniku zmian chorobowych, naturalnych..." itd, itp.

Jedynie w jednej sprawie dotyczącej Komendy Dzielnicowej Łódź-Bałuty ok. zuje się, że winni śmierci są funkcjonariusze MO ale nie ustalono, którzy. /.../

A może by jednak rzecznik prasowy PG dokładnie, punkt po punkcie, wyjaśnił okoliczności tragicznych zdarzeń obciążających nasze organa bezpieczeństwa i naszą praworządność. /.../ Jeżeli ze-



Największy transparent, napis "Kampania Solidarności z Polską"

"Solidarnością", "Polskie związki potrzebują twójgo poparcia".



Transparenty od lewej, "Solidarność z Solidarnością", "Ręce precz od robotniczej Polaki",

"Solidarność" władza w rękach robotników", "Układ Warszawski precz z Warszawy".



Transparent z napisem "Ręce precz od robotniczej Polaki"

w pierwszym szeregu postowie do parlamentu i na prawo Tariq Ali.



SOLIDARNOŚĆ

Z

"SOLIDARNOŚCIĄ"



/Korespondencja z Londynu specjalnie dla naszego pisma/

W Niedzielę palmową 12 kwietnia 1981 odbyła się w Londynie masowa demonstracja solidarnościowa z "Solidarnością". Inicjatorem demonstracji był zespół redakcyjny tygodnika aktywu lewicowego w W. Brytanii "LABOUR ORGANISER", a przywódcami trzej posłowie do parlamentu z ramienia partii pracy, oraz słynny przywódca ruchu sprawiedliwości społecznej i światowego rozbrojenia, Tariq Ali. Demonstracja przyjęła formę pochodu ulicami Londynu od Marble Arch do gmachu ambasady radzieckiej i dalej do zachodniego Londynu, Parlamentarzyści brytyjscy udali się do ambasady radzieckiej i wręczyli list namocujący władze radzieckie do uznania "Solidarności" jako organizacji reprezentującej masę pracującą w Polsce. Delegacja parlamentarzystów została uprzejmie przyjęta przez dyżurnego sekretarza ambasady, który w pierwszym odruchu oświadczył, że ambasada nie przyjmuje niestety ingerencji w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego. Delegaci z równą uprzejmością wyjaśnili, że "Solidarność" w Polsce nie stanowi wewnętrznej sprawy ZSRR. Po demonstracji na licznych zebraniach otwarto publiczną akcję lewicowego ruchu popierania "Solidarności". Zebranie wyraziło ubolewanie z powodu późnego i początkowo niezdecydowanego poparcia okazanego "Solidarności" przez Brytyjskie związki zawodowe. Liczni przedstawiciele zw. zawodowych, organizacji młodzieżowych i studenckich kolejno składali oświadczenia o potrzebie oddolnego oddziaływania na Zw. Zawodowe w W. Brytanii i wzmożonego poparcia dla niezależnego ruchu związkowego w Polsce podkreślając fakt, że jest to największe i najbardziej pozytywne wydarzenie w historii związków zawodowych na całym świecie.

T. E. Jarzembowski



cd. ze str. 4
prowadzonej resekcji żołądka. Na skutek pobicia była leczona w szpitalu a następnie przez długi okres czasu przebywała na zwolnieniu lekarskim. Sprawcami pobicia są milicjanci z KD MO Łódź - Bałuty.

22/. Jan KOWALCZYK, lat 27, sygn. akt Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi II.Ds.67/78. Kowal czyk udał się do Komendy Łódź- Bałuty na wezwanie prosto z pracy. Przez dwie i pół doby Jan Kowalczyk był tam nielud-ko maltretowany /sekcja zwłok wykazała m.in. pęknięcie serca i wątroby/, a następnie ciało jego zostało przewieszane nocą pod blok, w którym na X piętrze mieszka konfidentka MO i jednocześnie Przyjaciółka Pająka /milicjanta z komendy Bałuty/, w celu wyrzucenia go z X piętra i stworzenia w ten spo- sób pozorów wypadku bądź samo- bójstwa Kowalczyka. Zamiar ten nie został zrealizowany, ponie- waż mordercy zostali spłoszeni przez mieszkańca tego bloku. Pozostawili ciała przed klatką schodową i zbiegli.

23/. Zbigniew GIDELSKI, lat 40 sygn. akt Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi II.Ds.46/77. Zabra ny z ulicy jako współuczestnik rzekomego rozboju dokonanego trzy dni wcześniej. Osądzony w areszcie Komendy MO Łódź-Bałuty 29 lipca 1977 r. Następnego dnia o godz. 9,15 prześluchiwa ny przez milicjantów: Pajaka, Go sa, Majewskiego i Stokowskiego był tak maltretowany, że o go- dz. 10,40 nastąpił jego zgon. W protokóle sekcji zwłok stwie rdzono, że Gidelski miał "rozer waną śledzionę", wylew krwi do jamy otrzewnej, wylew krwi pod oponę twardą i opony miękkie mózgu oraz szereg obrażeń zada- nych pałką milicyjną. Prokura- tor Woźniak umorzył śledztwo z "powodu niewykrycia sprawców".
24/. Piotr ŁUKASIEWICZ, lat 22 zamordowany w 1978 r., sygn. akt Prokuratury Wojewódzkiej w Ło- dzi II.Ds.95/78. 26 października 1978 roku tuż przed północą został wyniesiony przez mili- cjantów: Pajaka, Prusaka, Dury- sa i Wojtczaka z własnego łóz- ka, bez określonej potrzeby i pomimo tego, że sygnalizował im ciężką chorobę /tętniak w gło- wie/. W upokarzający sposób dowleczony został do samochodu a następnie z rozmachem wrzuc- ony do jego wnętrza. Zawieszony do Komendy MO Łódź-Bałuty zosta- ł pobity, zrabowano mu doku- menty, a następnie jako osobę niezidentyfikowaną usiłowano podrzucić go do Izby Wytrzeź- wień. Lekarz dyżurny izby po stwierdzeniu, że Łukasiewicz nie jest pod wpływem alkoholu lecz jest sparaliżowany i gło- boko nieprzytomny zarządził przewiezienie go karetką pogo- towia do szpitala. Przez pięć dni rodzina nie mogła ustalić gdzie przebywa Piotr Łukasie- wicz. Prokurator wyjaśnił to następująco: "fakt niepowia- domienia rodziny przez 5 dni mo- że być oceniany jedynie w kate- gorii indywidualnego odczucia takiej potrzeby". Śledztwo zosta- ło umorzone przez prokuratora Krzysztofa Nawrockiego z "powodu niezaisnienia przestę- pstwa". /1/

cd. str. 11

tem Prokurator Generalny zamie- rzał udowodnić wszystkim nieszu- szność oskarżenia, należało to u- czynić za pomocą faktów zbijają- cych zarzuty a nie enigmatycz- nych sformułowań. Tymczasem rzec- znik prasowy PG, /.../ odczytał oświadczenie nie zawierające ar- gumentów. Na bardzo konkretne zarzuty otrzymaliśmy zatem, bar- dzo niekonkretną odpowiedź. Czy musimy wierzyć niemal "na słowo" bo nie mamy wyjścia?

/fragmenty art. z "Solidar- ność Kujaw i Ziemi Dob- rzyńskiej" 16. IV. 1981r. /

ŻĄDAMY sprawiedliwości

/Inf. własna redakcji/

28 kwietnia połączyliśmy się telefonicznie z panią Zenobią Łukasiewicz z Łodzi, która jako jedna z 26 osób podpisała list do Prokuratora Generalnego /drukowa- ny w tym numerze tygodnika/. Zwróciliśmy się z pytaniem: jakę odpowiedź Prokuratury Generalnej uzyskała pani na swój protest i co zrobiono w celu wyjaśnienia sprawy?

- Nasz list obiegł prawie całą prasę niezależną - powiedzia- ła m.in. p. Zenobia Łukasiewicz - Była na ten temat konferencja pra-

sowa w Prokuraturze Generalnej. Myśmy uzyskali odpowiedź, że poza dwoma, trzema przypadkami, które jeszcze postanowiono zbadać /a wiemy z góry czym to się skończy, bo to jest taka sprawa jak z Byd- goszczą/, wszystkie inne sprawy oni potraktowali tak, jak do tej pory, to znaczy, że zgony były naturalne. A to prokurator gene- ralny, ten ostatni tchórz, nawet nie ma odwagi wyjść do członków poszkodowanych osób.

W odpowiedzi napisano, że syn umarł naturalną śmiercią, a że mojego syna brutalnie wśród nocy wyciągnięto z łóżka, zupełnie bez potrzeby, że go wleczono po płytach, rozbijano i wrzucano do samochodu - to o tym się w ogóle nie mówi. A ja mam na tę okolicz- ność sporo świadków.

To nie to, że z palca wyszedłem sobie. Odpowiedź prokuratora ni- czym nie odbiega od postanowienia o umorzeniu śledztwa. Jest to zatwierdzone umorzenie bo nie znajduje się podstaw do wszczęcia dochodzenia, wszystkie środki zosta- ły wykorzystane. Ale z tych do- wodów, które już w sprawie zosta- ły zebrane, nie trzeba być prawni- kiem żeby po wejrzeniu w akta wiedzieć, co się stało. Ludzi w mundurach milicyjnych aię nie ka- że. Ale oni muszą odpowiadać za to, i to nie jest akt zemyty z naszej strony. My żądamy sprawie- dliwości i tego, by praworządność dotyczyła wszystkich.

/druk za zgodą p. Z. Łukasiewicz/

POROZUMIENIE

W kwietniu społeczeństwo Bychawy zdecydowanie zażądało od władz na- tychmiastowej poprawy warunków o- pieki zdrowotnej. Dzięki zdecydowa- nej postawie czł. "Solidarności" z bychawskich zakładów pracy władze gminy przyjeły obowiązek zrealizowania tych postulatów.

Bychawa, dn. 23.04.1981

POROZUMIENIE

zawarte pomiędzy Koordynacyjną Komisją Środowiskową NSZZ "Solida- rność" w Bychawie reprezentowa- ną z jednej strony przez przedsta- wicieli 21 zakładów pracy z tero- nu Miasta i Gminy Bychawa, Przedstawicieli MKZ NSZZ "Solida- rność" Region Środokowo-Wschodni w osobach: Jan Bochra, Ryszard Pawłęga a przedstawicielami władz administracyjno-politycznych Mias- ta i Gminy w osobach: - I Sekretar- za PZPR Ob. Jana Wierzychowiaka Naczelnika Miasta i Gminy Ob. Romualda Chromczaka.

I. Przedmiot porozumienia -

- 1/ Przekazanie pomieszczeń budyn- ku Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Bychawie dla potrzeb przedszkola.
 - 2/ Przydzielenie mieszkania dla ordynatora oddziału położniczo- ginekologicznego szpitala w Bychawie - zgodnie z poprzedni- mi ustaleniami.
 - 3/ Przekazanie części pomieszczeń Komiseriatu MO w Bychawie na cele służby zdrowia oraz pała- cu w Jabłonnie okresowo użytko- wany przez KWMO Lublin - nagmin- ny ośrodek zdrowia w Jabłonnie.
- II. Treść porozumienia

ad. 1

- a/ porozumienie swą treścią obej- muje przekazanie w trybie for- malno-prawnym wszyskich ponie- szszych pierwszego piętra budy- nku Komitetu MG PZPR w Łychawie na cele poprawy warunków pracy przedszkola poprzez organizo- wanie trzech oddziałów dla 90 dzieci.
- b/ przedstawiciele władz politycz- no-administracyjnych zobowiązu- ją się przekazać przedmiotowe pomieszczenia Dyrekcji Zbior- czej Szkoły Gminnej w Bychawie w terminie zawitym do dnia 15 czerwca 1981 roku.
- c/ strony zobowiązują się dołożyć wszelkich starań mających na celu sprawne przeprowadzenie prac adaptacyjnych i innych do dnia 1 sierpnia 1981 roku.
- d/ Komisja Środowiskowa i presta- wiciele MKZ akceptują propozyc- ję drugiej strony by mieszka- nie opuszczone przez Ob. Józefa Witka było przydzielone Ob. Korbie obecnie zamieszkującego w budynku Komitetu. Z chwilą wybudowania nowego przedszkola przejęta pomiesz- czenia zostaną opuszczone.

ad. 2

W treści pkt. 2 ustalono: zabez- pieczyć interes społeczny w przed- miocie ochrony zdrowia kobiet podejmując uchwały uchylające decyzję Rady Spółdzielni i cof- nięcie przydziałów mieszkań z uwzględnieniem przydzielenia mieszkania zgodnie z treścią pkt. 2.

Treść uchwały:

Uchwała Koordynacyjnej Komisji Środowiskowej NSZZ "Solidarność" w Bychawie z dn. 23.04.1981 rok.

1. Koordynacyjna Komisja Środo- wiskowa NSZZ "Solidarność" w Bychawie wnioskuje na pod- stawie przedstawianych wyjaś- nień zainteresowanych stron tj. Dyrektora ZOZ w Bychawie

cd. ze str. 10
25/. Andrzej PARYSKI, lat 30, sygn. akt Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi II Ds. 30/79. Zatrzymany pod pretekstem prowadzenia takówki zarobkowej w stanie nietrzeźwym i osadzony w areszcie Komendy MO Łódź-Bałuty w marcu 1979 r. "dogadał się" z milicjantami, że za kwotę 10 tys. zł. dokumenty zostaną mu zwrócone. Ponieważ w określonym czasie nie wywiązał się ze zobowiązania, około godz. 1-iej w nocy zabrano go z własnego łóżka i wywieziono do domu nie wrócił. Obrażenia jakich doznał Paryski, według oświadczenia milicjantów, były wynikiem ataku padaczki. Prokurator Woźniak umorzył śledztwo "wobec nieistnienia przestępstwa". /1/
26/. Marian CHOLEWA, lat 43. W grudniu 1978 r. pobity przez milicjantów w miejscowości Przytyk. Według oświadczenia funkcjonariuszy miał się w ich obecności utopić. Ciało jego do chwili obecnej nie zostało znalezione. Śledztwo prowadziła Prokuratura w Radomiu.

Stanie się Pan osobiście winnym nie tylko udzielenia pomocy w uniknięciu przez winnych odpowiedzialności karnej, lecz także w odpowiedzialności za kolejne mordy i bestialstwa jakie w przyszłości popełnią funkcjonariusze MO w przekonaniu o pańskim przyzwoleniu na stosowane przez nich "metody śledcze".
Podpisy złożyły następujące osoby:

- 1/ Mieczysław Kuchta Podzamcze, Zamkowa 6 /k. Myszkowa/
- 2/ Anna Wójcik Ogrodzieniec 42-440, ul. H. Sawickiej 2 k. Myszkowa.
- 3/ Roman Mielczarek Zawiercie, ul. Żebickiego 7
- 4/ Helena Brudecka, 86-318 Rogóźno Wieś k. Grudziądz
- 5/ Stanisław Wojciechowski 76-200 Słupsk, ul. Małachowskiego 29/2
- 6/ Janina Maziec Przyłek 78, 64-300 Nowy Tomyśl, woj. Poznań
- 7/ Eugenia Mikołajczyk, Danowice. 62-832 Dzierżbów, woj. Kalisz
- 8/ Agnieszka Graca, Cisiec k. Żywca
- 9/ Teresa Liezka, Cisiec 542, k. Żywca.
- 10/ Maria Kwiek, 33-181 Siemichów, nr domu 254 k. Krakowa
- 11/ Henryk Smaga, 24-140 Nałęczęw Zdrój, ul. 1-go Maja 20/2
- 12/ Czesław Gęsiorowski, wieś Łąki, p-ta Wąwolnica, k. Nałęczęw.
- 13/ Janina Brożyna, Radom, ul. Wróblewskiego 21
- 14/ Kazimierz Rdzanek, Jasiona Lotnisko, ul. Słupsk. 10, woj. Radom
- 15/ Kazimierz Gózd, Radom, ul. Słowackiego 13/21
- 16/ Zdzisław Korcz, Klwatka 145, p-ta 26-634 Gózd, woj. Radom
- 17/ Irena Cholewa, Wielogóra 86, 26-660 Jedlińska, woj. Radom
- 18/ Stanisława Pyjas, Głowice 405, kod 34-322, k. Żywca
- 19/ Józefa Pietraszko, Radziechowy 367, kod 34-381, woj. Bielsko-Biała
- 20/ Maria Pastusiak, Łódź, ul. Rybna 14

cd. str. 12

- Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, Z-cy Przewodniczącego oraz przedstawicieli załóg miejscowych zakładów pracy o uchylenie decyzji Rady Spółdzielni w sprawie przydziału mieszkania Ob. Błaszczkowski Zenonowi /mieszkanie uprzednio zajmowane przez lek. med. Ob. Jerzego Wołskiego/ oraz konsekwencji z tej decyzji wynikającej /przydział mieszkania Ob. Sidorowi/.
2. Komisja wnioskuje, by Rada Wojewódzka Spółdzielni Mieszkaniowej szczegółowo zbadała przedstawioną pkt. 1 sprawę przydziału mieszkań i zajęła określone stanowisko, tj. cofnięcie wzmiankowych przydziałów mieszkań.
 3. Komisja zobowiązuje Komisję Zakładową terenu Bychawy, by pracownicy, członkowie Spół-

Wydrukowane obok porozumienie dotyczy sprawy niezwykle żywotnej dla mieszkańców miasta i gminy Bychawa - mianowicie natychmiastowej poprawy opieki zdrowotnej. W kwietniu społeczeństwo Bychawy poruszone zostało wiadomością, iż jedyne w miejskim szpitalu lekarzowi specjalistom w dziedzinie ginekologiczno-położniczej odebrane zostało przeznaczone dlań mieszkanie. Miał on mieszkać w lokalu zajmowanym przedtem przez innego lekarza i zwolnionym, gdy tamten wyjechał z Bychawy. Władze gminne obiecały, że z trudem namówiony do pracy w szpitalu nowy lekarz z Torunia otrzyma przydział na ten sam lokal. W kwietniu obietnica okazała się zwykłym kłamstwem - mieszkanie zajął kto inny. Mieszkańcy miasta i gminy stanęli przed niewesołą perspektywą - zlikwidowania oddziału ginekologiczno-położniczego, gdyż wobec takich faktów lekarz postanowił opuścić gminę. Przy fatalnych warunkach pracy całej służby zdrowia w Bychawie zlikwidowanie tego oddziału byłoby katastrofą. Nic więc dziwnego, że członkowie NSZZ "Solidarność" z bychawskich zakładów pracy stanęli przed decyzją o obronie służby zdrowia, wyrażając tym samym stanowisko społeczeństwa miasta i gminy.

W obecnej sytuacji lecznictwa w naszym regionie takie posunięcie władz gminy jest niczym innym jak działaniem na szkodę społeczeństwa.

Na 22 kwietnia członkowie NSZZ "Solidarność" zwołali spotkanie z władzami gminy. Rozmowy jednak nie odbyły się z powodu nieprzybycia władz. Następnego dnia dzięki zdecydowanej postawie członków "Solidarności" rozmowy doszły do skutku, a władze gminy przyjęły zobowiązanie zrealizowania postulatów.

/W/g ostatnich wiadomości termin Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków Spółdz. Mieszk. w Bychawie Zarząd Sp-ni zamierza przesunąć z 4.V. na 11.V. wbrew ustaleniom porozumienia.

Oczekujemy jednakże, iż władze gminy zrobią wszystko by spełnić słuszne żądania społeczeństwa.

B. Kowalski

dzielni Mieszkaniowej w Bychawie spowodowali zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni Mieszkaniowej w terminie: 4.05.1981 godz. 17,00 - w celu wyrażenia wotum nieufności wobec Zarządu i Rady Spółdzielni.

ad. 3

W przedmiocie pkt. 3 strony zawierają rozmowy do chwili uzyskania opinii Specjalnej Komisji MSW dotyczącej zagospodarowania pomieszczeń przez Komisariaty a przydatnych do celów społecznych. Niniejsze porozumienie podpisano w obecności przedstawicieli Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" LZNS w Lublinie w osobach: Michał Wroński - przewodniczący, Marian Fuszara - członek Komisji

Porozumienie zawiera trzy strony protokołu sporządzonego w pięciu egzemplarzach z pieczętką Koła NSZZ "Solidarność" LZNS Zakład Nr 7 w Bychawie ul. Wyzwolenia 35 tel. 226 - gospodarza spotkania. /następują podpisy/

Przedstawiciele Władz miasta Bychawy
1/ Naczelnik MiG -/-/
2/ I Sekretarz MGPZPR

/-/

Komisja Społeczna

- 1/ Banasik Kazimierz
- 2/ Siatkowski Tadeusz
- 3/ Gęba Ryszard

- 4/ Majdan Kazimiera
- 5/ Milanowski Piotr
- 6/ Janiec Maria
- 7/ Bielak Waldemar
- 8/ Gromek Władysław

Przedstawiciele NKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego z siedzibą w Lublinie.

- 1/ Jan Bochra
- 2/ Ryszard Pawłega

Otrzymują:

1. Przewodn. Miejsko Gminnej Rady Narodowej w Bychawie.
2. Naczelnik Miasta i Gminy w Bychawie
3. Wojewoda Lubelski
4. MKZ NSZZ "Solidarność" Region Środkowo-Wschodni.
5. Koordynacyjna Komisja Środkowiskowa NSZZ "Solidarność" w Bychawie
6. Przedszkole Nr 1
7. a/a

głodny URZĄD

Od czasu do czasu jesteśmy przesłani do Urzędu Rady Ministrów na konferencje prasowe prowadzone przez rzecznika rządu pana Bareckiego. Tak było także ostatnim razem. Konferencja dotyczyła podsumowania czterdziestu dni rządów premiera generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Nie będę się ustosunkowywał do danej konferencji, która w

cd. str. 12

str. 11

cd. ze str. 11

21/ Halina Grzegorzczak, Dalików 21, k. Poddębic
22/ z up. Alfreda Przedborska Myszaków

23/ Zenobia Łukasiewicz, Łódź 91-703, ul. Bracka 28 m. 8 tel. 783-28

24/ Zofia Kowalczyk, Łódź, ul. Wł. Bytomskiej 58

25/ Joanna Gidelska, Łódź, ul. Jakuba 10

26/ Kazimiera Paryska, Łódź, ul. Blacharska 17 a m 2

Orginalne podpisy znajdują się na egzemplarzu skierowanym do Prokuratora Generalnego.

Informacja o losie tego dokumentu

W dniu 7 stycznia 1981 r. członkowie rodzin poszkodowanych, w liczbie ponad 20 osób udali się do Generalnego Prokuratora w celu złożenia na jego ręce załączonej poetycji. Ponieważ odmówiono przyjęcia wszystkich przedstawicieli rodzin poszkodowanych spośród tej grupy została trzyosobowa delegacja, którą, pod przewodnictwem obecności Prokuratora Generalnego, przyjął Dyrektor Gabinetu - Jenka - zapewniając, że wszystkie wymienione w poetycji sprawy zostaną wnikliwie zbadane, a o wynikach rodziny zostaną powiadomione.

Jak nam wiadomo do chwili obecnej żadna z rodzin poszkodowanych odpowiedzi z Generalnej Prokuratury nie otrzymała.

Powyższy dokument wzięto z pisma "Solidarności" pt. "Goniec Małopolski" Nr 19 z dn. 4 marca 1981 r. str. 19 "Goniec Małopolski" wydawany jest w Krakowie.

cd. ze str. 11

miarę obiektywny sposób została przedstawiona w środkach masowego przekazu. Chciałbym odpowiedzieć o czymś zupełnie innym.

Po przyjeździe do Urzędu Rady Ministrów wsiałem do windy. Jechał tam już pan w średnim wieku, który pod pachą w nylonowym worku dźwiżył pokaźny pakiet różnego rodzaju puszek. Wszystkie z nadrukiem "Baltony". Ukoronowaniem była położona na górze sterty puszek nasza polska szynka. Na oko jakieś trzy kilogramy. Poczujęm się jakoś dziwnie. Postanowiłem sprawdzić w jaki sposób do URM docierają takie specjalizacje i czy każdy może je kupić. Po skończeniu konferencji szybko wybiegłem i wsiałem do windy.

O Boże, znowu UFO... Tym razem jakaś pani i znowu te puszczyki. Nie wytrzymałem.

Gdzie to można kupić? Na dole - proszę pana, na dole tam jest bufet... Biegłem szybkoitko zastanawiając się skąd oni tutaj biorą takie specjalizacje, gdy w kraju na półkach sklepowych pusto. Wpadłem do bufetu.

Po puszkach ani śladu, ale za szybą chłodziarki, co za rozkosz, świeżutka, wędzona, gotowana szyneczka, balerony i kiełbaski różnych gatunków. Stałem jak wryty.

Czy...czy, czy...to można kupić? - No i tu krach. Pani zapytała: - Czy jest pan pracownikiem urzędu. Odpowiedziałem, że nie.

To jest proszę pana tylko na talony dla pracowników Urzędu Rady Ministrów.

A może chociaż kawałek i jedną bułkę?

Groźnie zmarszczyła brwi! Nie. Szkoda, że nie powiedziała: Woni stąd głodna maso. Wyszedłem.

Idąc korytarzem zastanawiałem się jak to się dzieje, że w URM jest tak dobrze. Odpowiedzi udzieliła mi jakaś pani, pracownik tegoż urzędu, na którą się natknąłem. Zresztą bardzo krótkiej - Widocznie chcą, abyśmy tu pracowali.

I w tym miejscu powinienem zakończyć żartobliwy ton i zapytać poważnie. Dlaczego... jedni i to nie najciężej pracujący jedzą, w czasach, gdy mówi się o sprawiedliwości społecznej, np. szyneczki i balerony, a inni stoją w kilometrowych kolejkach, aby kupić chleba, do którego często już nic innego nie można dostać.

Aby czytelnik miał pełny obraz ciągu tych wydarzeń, muszę napisać, że rozmawiałem w tej sprawie z panem Bareckim. Powiedział, że przekeże to wszystko premierowi i niczym diabeł stroniący od święconej wody zarządził, że te udogodnienia są tylko dla urzędników. No, bo on sam, gdy chce sobie mięsna pojeść to idzie do kolejki przed sklepem mięsnym. Koń by się uśmieł.

/przedr. "Jedność" nr 13/

Odwrotna strona „kartki”

W ostatnim okresie czołówki naszych pism centralnych /m.in. np. Trybuna Ludu z dn. 22. IV. 81/ komentują dwa zasadnicze tematy: 36-letnie podpiśnienie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i ZSRR, oraz decyzje Rady Ministrów o reglamentacji masła i przetworów zbożowych. Równocześnie omawianie obu tych tematów może się w swej konkluzji okazać zbyt śmiałe nawet jak na łamy prasy związkowej. Pozwolę sobie pozostać tylko przy reglamentacji. Samo pojęcie, w zależności od okresu w jakim jest stosowane, nabiera coraz bardziej czarnych barw. Przed lipcem 1980 roku kojarzyło nam się z prakką automatyczną, wysokiej klasy odbiornikiem radiowym lub samochodem. W początkowej fazie odnowy z cukrem, mięsem, słodyczkami a obecnie masłem i przetworami zbożowymi. Jeżeli to pojęcie będzie robiło tak zawrotną karierę w tak zastraszającym tempie, to należy się spodziewać, że przed końcem 1981 roku, aby zaczerpnąć świeżego powietrza będziemy musieli dysponować specjalnymi talonami. O reglamentacji ludzie różnie mówią. Optymiści twierdzą, że jest ona jedynym roz-

sądnym rozwiązaniem istniejącej pustki rynkowej pod warunkiem sprawiedliwego podziału posiadanych zapasów i możliwości produkcyjnych opartych na faktycznej bazie materiałowo-surowcowej. Peysiści natomiast całkowicie negują taką zasadę podziału dóbr, twierdząc, że kojarzy im się ona z mrocznym okresem okupacji. "Trudno być prorokiem we własnym kraju" postaram się więc znaleźć ciemne i jasne strony tego systemu sprzedaży. Na wyprodukowanie t.zw. kartek konieczna jest w skali roku znaczna ilość papieru /należy przeliczyć to na książki, których brak ciągle odczuwamy/. Do wprowadzenia kartek trzeba dodatkowo zatrudnić wiele osób w i tak rozbudowanym aparacie administracji. Sklepy prowadzące sprzedaż na kartki muszą dokonać reorganizacji sposobu obsługi klienta. - Przedsiębiorstwa handlowe stoją przed dylematem, czy nie należy przeznaczyć na cele sportowe lub rozrywkowe pawilony samoobsługowe /interesant z kartką musi mieć wszystko zważone, wyliczone w odpowiedniej grupie i klasie, gdzie więc jego samodzielność/. Odbiór kartek przez osoby pełno-

sprawne fizycznie, nie budzi w zasadzie zastrzeżeń. Tragedia zaczyna się w punktach wyznaczonych dla inwalidów i rencistów. Wielogodzinne wyczekiwanie w kolejce przez osoby, które sam wiek dysponuje do okazywania im szczerego szacunku i opieki wywołuje oburzenie. Wszystkie cywilizowane społeczeństwa w pierwszych rzędzie honorują weteranów pracy, prześcigając się w pomysłach jak ułatwić im życie. U nas kwestia ta ogranicza się do sporadycznego zwalniania miejsca siedzącego w autobusie.

O stronie medycznej całego przedsięwzięcia wypowiadają się i jeszcze długo będą się wypowiadać specjaliści, jednak najbardziej mierzadajną ocenę wystawią za kilkanaście miesięcy nasze organizmy kiedy to zupełnie przeistaniemy reagować na wszelkiego rodzaju rocznice i reglamentacje. A więc pozostało nam jeszcze trochę czasu na opamiętanie.

Andrzej Michalczuk

"SOLIDARNOSC REGION SRODKOWO-WSCHODNI". MKZ Lublin
Redakcja: Ewa Kowalska, Maryla Malinowska, Andrzej Michalczuk, Przemysław Zwoliński, Bronisław Kowalski.

Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.
Druk: LZGraf. Zakład Nr 3, zam. 510, n. 30.000.

